Nr 345. Kraków, Wtorek 29 Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28 „	14 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., H[illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rokowania pokojowe podczas wojny.

(Telegr. „N. Reformy").

Entente między Austryą a Rosyą.

Paryż, 29 lipca.

Pomimo zaprzeczeń, „Figaro" podtrzymuje twierdzenie o zawarciu pewnego rodzaju entente między Austryą a Rosyą w obecnej fazie przesilenia bałkańskiego.

Rokowania pokojowe w Bukareszcie.

Wiedeń, 29 lipca.

Delegaci pokojowi wprawdzie się już w komplecie zebrali w Bukareszcie, ale nie wiadomo, czy rokowania pokojowe odbywać się będą przy równoczesnych operacyach wojennych Serbów i Greków.

Rząd rumuński czyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do zawieszenia broni.

Bukareszt, 29 lipca.

Aj. tel. rumuńska donosi: Pełnomocnicy serbscy i czarnogórscy dla rokowań pokojowych przybyli tu wczoraj przed południem. Wczoraj wieczorem oczekiwano przyjazdu greckiego prezydenta ministrów Venizelosa. Oficyalne wzajemne zapoznanie się pełnomocników nastąpi dzisiaj. Pierwsza konferencya w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się jutro.

Szef misyi bułgarskiej minister Tonczew złożył wczoraj wizytę pełnomocnikom rumuńskim. Z rozmów z delegatami bułgarskimi wynika, że Bułgarya pragnie zatrzeć wrażenie, jakie wywołało stanowisko Bułgaryi w kołach rumuńskich i ożywioną jest życzeniem rozpoczęcia nowej ery stosunków bułgarsko-rumuńskich.

Bukareszt, 29 lipca.

Z kół delegatów bułgarskich, którzy tutaj przybyli, słychać, że Bułgarya jest zdecydowaną wszystko uczynić celem możliwie szybkiego zakończenia obrad w Bukareszcie, których rezultat według zapatrywania Bułgaryi wymaga zatwierdzenia Europy, nim stanie się prawomocnym. Optymistyczne zapatrywania, skłaniają się do tego, że rokowania w Bukareszcie skończą się za dwa tygodnie.

Sofia, 29 lipca.

Sądzą tutaj, że w bieżącym tygodniu nastąpi podpisanie pokoju preliminarnego i zawieszenie broni, poczem odbędą się dalsze rokowania pokojowe, które potrwają przez dwa tygodnie.

Żądania Rumunii i Grecyi.

Bukareszt, 29 lipca.

Z powodu protokołu petersburskiego, mocą którego Bułgarya zobowiązała się nie tworzyć portów granicznych, zażąda Rumunia zniesienia fortec od Ruszczuku po Szumlę.

Ateny, 29 lipca.

Grecya ma zamiar w Bukareszcie zaproponować granicę koło Makryń nad morzem Egejskiem na północny zachód od Gallipoli.

Bukareszt, 29 lipca.

Rumunia na konferencyi pokojowej będzie zastąpioną: przez prezydenta ministrów Majorescu, ministrów Jonescu, Margilomana, Discescu, generała Coandrę i pułkownika Cristesa. Konferencyę zagai prezydent ministrów Majorescu.

O zawieszenie broni.

Ateny, 29 lipca.

Poseł angielski przyłączył się do kroku posłów austryackiego, rosyjskiego i włoskiego w sprawie zawieszenia broni.

Przeciw Danewowi.

Sofia, 29 lipca.

Postanowiono tutaj ustanowić komisyę parlamentarną dla zbadania działalności Danewa.

Konferencya ambasadorów.

Londyn, 29 lipca.

(B. Reutera). Renion ambasadorów zbierze się dzisiaj. Nie znaczy to, aby zapadła już jakaś uchwała co do nowej noty, która wysłaną być ma do Turcyi; postanowienia są już konkretne co do statutu dla Albanii, który załatwiony będzie na jednem lub dwóch posiedzeniach.

Senator francuski o sytuacyi.

Paryż, 29 lipca.

Senator Dumer referując ustawę wojskową, omawiał sytuacyę polityczną w Europie: Wojna bałkańska spowodowała zamącenie politycznej i wojskowej równowagi na kontynencie. Zbrojenia po tamtej stronie Renu nie świadczą o tem, jakoby trwałość pokoju się wzmogła. W ciągu ciężkiego przesilenia Anglia, Francya i Rosya ani na chwilę nie były niezgodne i także na przyszłość zgoda ta będzie utrzymaną. Francya chce bezpieczeństwo swoich granic zawdzięczać tylko sobie samej. Niemcy prowadzą ubolewania godną niepokojącą politykę, która w pewnych chwilach była wobec Francyi agresywną. Niemcy, które dawniej były niemiłosiernym przeciwnikiem Francyi, są także i dzisiaj jej najpotężniejszym przeciwnikiem. Musimy więc armię francuską utrzymać na poziomie armii niemieckiej. Francya musi pozostać silną i zajmować pierwsze miejsce wśród narodów.

Dalsze niepowodzenia Bułgarów.

Wiedeń, 29 lipca.

Turcy, jak się zdaje, wstrzymali dalszy pochód wojsk, natomiast Serbowie i Grecy postępują naprzód i ostatnio nadeszły wiadomości o bardzo poważnem zagrożeniu Sofii przez Serbów. Armia Iwanowa będzie musiała kapitulować.

Belgrad, 29 lipca.

Armia serbska pod dowództwem Marynowicza, która wyruszyła z Pirotu, podąża w kierunku Sofii. **Armia bułgarska ma być odciętą od Sofii.**

Ateny, 29 lipca.

Obiegają tu pogłoski, że armia generała Iwanowa jest w krytycznem położeniu. Grecy usiłują zmusić ją do kapitulacyi.

Belgrad, 29 lipca.

(Z serbskiego urzędowego źródła). Podczas gdy Bułgarya, jak wiadomo, żąda wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, wojska bułgarskie zaatakowały rano nasze pozycye koło Crveni Grad w pobliżu Egri Palanka w miejscu, gdzie spotyka się dawna granica serbska, bułgarska i turecka. Bułgarzy zostali natychmiast odparci a nasze wojska umocniły swe stanowiska. Również nie miał powodzenia atak Bułgarów koło Vlastiny. — Na wszystkich innych punktach panuje spokój.

Ze źródeł bułgarskich.

Sofia, 29 lipca.

Agencya bułgarska donosi pod datą 26 b. m.: Konnica turecka w sile dwóch szwadronów usiłowała otoczyć pozycyę bułgarską koło Kaipilia. Bułgarzy odparli atak turecki, ponawiany trzykrotnie.

Sofia, 29 lipca.

Agencya bułgarska donosi: Wczoraj nie przyszło na całym froncie do żadnej uwagi godnej potyczki z Serbami. Grecy podjęli nieznaczny atak na lewe skrzydło Bułgarów, zostali jednak zmuszeni do odwrotu, przyczem pozostawili na placu boju dwie armaty i jedną mitralierę.

Akcya przeciw Turcyi.

Berlin, 29 lipca.

W tutejszych kołach dyplomatycznych zaczynają zwracać się przeciw Turcyi z powodu zajęcia przez nią Adryanopola. Dyplomacya tutejsza stara się wywrzeć na Turcyę wpływ przyjacielski, aby ustąpiła z Adryanopola, czyniąc jej w zamian przyrzeczenia korzystnego ukształtowania dla Turcyi granicy Enos-Midia na wypadek zawarcia pokoju.

Co się tyczy Rosyi, panuje tutaj przekonanie, że Rosya dąży do uzyskania mandatu europejskiego do wkroczenia do Armenii. Mandat tego rodzaju jest nieprawdopodobny. Mocarstwa jeszcze raz przedsięwezmą zbiorową interwencyę dyplomatyczną, ewentualnie demonstracyę flotową.

Berlin, 29 lipca.

„Lokalanzeiger" poświęca artykuł postępowaniu Turcyi, w którym pisze: Gdyby Turcya rzeczywiście upierała się przy zatrzymaniu Adryanopola, to w Niemczech, gdzie Turcya cieszyła się życzliwością i do dzisiaj się nią cieszy, musianoby z tego powodu ubolewać nawet w interesie samej Turcyi. Stanowisko Turcyi nie wytrzymuje krytyki. Mimo zajść ostatnich nie została naruszoną nowa granica, ustalona dla Turcyi i Albanii.

Paryż, 29 lipca.

Dzienniki tutejsze stwierdzają, że między trójporozumieniem a trójprzymierzem nie ma różnic zdań co do akcyi przeciw Turcyi, aby ją wyprzeć z Tracyi.

W Paryżu zachowują się obojętnie wobec zajęcia Adryanopola, a Francya tylko za poradą Rosyi da się nakłonić do podjęcia ostrzejszych kroków w tej kwestyi.

Paryż, 29 lipca.

Dzienniki donoszą, że w razie zawarcia pokoju koalicya bałkańska podejmie akcyę celem wyparcia Turków z Adryanopola.

Bukareszt, 29 lipca.

Rząd rumuński czyni starania u mocarstw, aby przyspieszyć akcyę przeciw Turcyi. Jeżeli bowiem Bułgarya będzie pewna, że otrzyma Adryanopol, okaże się skłonniejszą do ustępstw na rzecz Serbii i Grecyi przy rokowaniach pokojowych.

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol, 29 lipca.

Rada ministrów zastanawiała się nad kwestyą dalszego marszu do Tracyi. Pochód wojsk tureckich, jak się zdaje, będzie wstrzymany, jednak z Adryanopola Turcya się nie wycofa. Na znak, że zamierza go zachować na stałe, wysłano do Adryanopola najstarszego syna sułtana. Ponadto w Adryanopolu odbywają się wiece, na których powzięto uchwały, że Adryanopol ma pozostać przy Turcyi, a także zredagowano memoryał w tym duchu do mocarstw.

Bukareszt, 29 lipca.

Sułtan odpowiedział na pismo króla Karola w sprawie wycofania wojsk z Tracyi, że Tracya pod względem religijnym, wojskowym i etnograficznym jest dla Turcyi nieodzowna.

Kronika wojenna.

Sofia. Lekarze wojskowi austryaccy Hansiewicz i Goldschmidt, funkcyonujący dotąd w Dedeagacz i Jamboli, przybyli tutaj i objęli kierownictwo w szpitalu wojskowym, mieszczącym się w jednym z tutejszych gimnazyów.

* * *

Londyn. „Times" donosi z Petersburga, że Rosya ma zamiar wysłać swoje okręty do Burgas, aby przeszkodzić ewentualnemu zajęciu tego miasta przez sojuszników.

* * *

Konstantynopol. Gabinet zaprzecza, jakoby kilka batalionów rosyjskich przekroczyło granicę turecką koło Erfidye.

Zawieszenie autonomii Czech.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga, 29 lipca.

Czescy członkowie Wydziału krajowego uchwalili nie rezygnować ze swych mandatów, albowiem wedle ustawy, mandaty członków nie wygasają nawet na wypadek rozwiązania Sejmu. Członkowie Wydziału mają nadal prowadzić agendy aż do wyboru nowych członków Wydziału krajowego.

Poseł Zdarsky zjawił się wczoraj w swojem biurze i ostentacyjnie załatwiał akty. Nie mogą one jednak być ważne, bo brak im podpisu marszałka.

Czescy członkowie Wydziału krajowego uchwalili wnieść protest przeciw zawieszeniu ich w czynności.

Narzucony podatek od piwa.

Praga, 29 lipca.

Związek niemieckich browarników zamierza wnieść rekurs przeciw ważności podatku od piwa i odmówić płacenia tego podatku.

Telegramy

z dnia 29 lipca.

Iszl. Przybył tu min. wojny Krobatin.

Nowy tajny radca.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał komisarzowi królewskiemu dla Chorwacyi Iwanowi Skerleczowi godność tajnego radcy.

O awans urzędników pocztowych.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya urzędników pocztowych i była wczoraj u szefa zarządu pocztowego Wagnera z prośbą o przyspieszenie nominacyj ad personam i uwzględnienie przy awansie asystentów pocztowych.

Deputacya otrzymała przyrzeczenie, iż sprawa będzie życzliwie zbadana. Nominacye mają nastąpić w przyszłym tygodniu.

Zjazd biskupów w Częstochowie.

Warszawa. W końcu bieżącego roku ma się odbyć w Częstochowie zjazd wszystkich biskupów z Królestwa z arcybiskupem warszawskim ks. Kakowskim na czele.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Berlin. W miejscowości Kreuzburg na Śląsku aresztowano rosyjskiego kapitana sztabowego Jaszowa wraz z rodziną i teściem pod zarzutem szpiegostwa. Także rosyjski poddany Günther, który był tłomaczem rosyjskim władz pogranicznych został aresztowany pod zarzutem popierania akcyi szpiegowskiej.

Rewolta wojskowa w Hiszpanii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Madrytu: Dzienniki przynoszą pogłoskę, według której w nocy z soboty na niedzielę wybuchło wojskowe powstanie. Walka miała trwać całą niedzielę.

Rewolucya w Lizbonie (?).

Paryż. Dalsza depesza Ag. Havasa z Lizbony przeczy stanowczo pogłoskom o wybuchu rewolucyi.

O górę Athos.

Konstantynopol. Patryarchat ekumeński powziął uchwałę, aby przedłożyć rządowi greckiemu memoryał, sprzeciwiający się uznaniu góry Athos za międzynarodową. Memoryał żąda, aby Athos był zależnym od patryarchatu, a politycznie od tych władz, które przyjdą w miejsce tureckich. — Przytem mianoby utrzymać wszystkie przywileje gminy kościelnej.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. „Times" donosi z Pekinu pod datą 27 b. m., że forty Hakru, na których opierały się operacye powstańców z Kiangsi, zostały zajęte przez wojska rządowe. Ten sukces, który przypisać należy głównie interwencyi floty, pozbawia ruch powstańczy ważnego punktu oparcia.

Szangaj. Policya miejska rozbroiła 300 żołnierzy powstańczych.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Według relacyi ministerstwa spraw wewnętrznych, badania bakteryologiczne wykazały w jednym z dwóch podejrzanych wypadków, zaszłych w Temessziget, cholerę azyatycką.

Ruch lotniczy między Francyą a Niemcami.

Berlin. Wczoraj nastąpiła w urzędzie spraw zagranicznych wymiana not między sekretarzem stanu Jagowem i francuskim ambasadorem Cambonem w sprawie unormowania ruchu lotniczego między Niemcami i Francyą.

XVII międzynarodowy kongres lekarski.

Okólnik stałego polskiego komitetu lekarskiego, dotyczący XVII kongresu międzynarodowego lekarskiego w Londynie, który trwać będzie od 6 do 12 sierpnia, brzmi, jak następuje.

Najstosowniej zgłosić się po kartę udziałową w języku francuskim, niemieckim lub angielskim do biura kongresowego: dr Herringham, London W., Hindestreet 13, z podaniem sekcyi naukowej, do której kto chce należeć, a jednocześnie należy przesłać funt szterling. czyli 25 koron, 20 marek, z dodaniem ewentualnie jeszcze połowy tej kwoty na kartę towarzyszącej kongresiście damy i to pod adresem: The Treasuress XVII International Congress of Medicine.

Biuro polskiego komitetu lekarskiego w Londynie, jakoteż i biuro centralnego słowiańskiego komitetu lekarskiego, założonego w Paryżu w r. 1900, mają wspólny lokal w „Royal School of Art", która to szkoła mieści się przy ulicy Exhibition Road obok Victoria and Albert Museum. W biurze tem, które będzie otwarte już w przeddzień rozpoczęcia się kongresu, t. j. 5 sierpnia, polscy uczestnicy kongresu mogą zasięgnąć wszelkich pożądanych wiadomości.

Dla ułatwienia zobopólnego komunikowania się poleca się wpisywanie adresu zamieszkania w Londynie do wyłożonej tamże książki adresowej.

W tem samem biurze można dowiedzieć się o sposobności zwiedzania osobliwości miasta pod przewodnictwem stosownej osoby, o którą komitet postara się.

Zwiedzanie zaś szpitali i szkół dla Polaków zorganizuje dr Ludwik Rajchmann, mieszkający stale w Londynie (Adres: University Bacteriological Research Laboratories. Chandos Street 62 Strand. W. C. Telefon City 8015).

Cały ruch kongresowy koncentruje się w Albert Hall, w dzielnicy South Kensington, to też najodpowiedniej w sąsiedztwie postarać się o mieszkanie.

Dr Rajchmann przyrzekł podjąć się pośrednictwa i zamówić dla większej liczby zgłaszających się stosowny hotel, gdzie np. pokój z całodziennem utrzymaniem otrzymać będzie można za 75 szylinga, czyli 75 marki lub 9 koron.

Niemiecki „Lloyd" ogłasza ułatwienia podróży dla kongresistów. Podróż pierwszą klasą z Bremy do Southampton kosztować będzie 40 marek, a powrotny bilet ważny przez sześć miesięcy z Plymouth do Bremy razem 70 marek.

Ze zniżek mogą korzystać tylko ci lekarze Polacy, którzy wyjadą do Londynu nie z kraju; w tym celu winni porozumieć się wprost z biurem kongresowem w Londynie W. przy Hindestreet 13.

Prof. Bolesław Wicherkiewicz komunikuje nam:

Dotychczas zgłosiło zamiar wyjazdu do Londynu ze wszystkich trzech dzielnic tylko 20 lekarzy (doliczywszy ich rodziny, będzie z Polski około 30 osób). Część wybiera się w podróż osobno. Dla pragnących jechać razem będzie punktem zbornym hotel Metropol w Berlinie (unter den Linden) dnia 3 sierpnia, skąd wyjazd do Londynu nastąpi dnia 4 sierpnia. — W punkcie zbornym zgłaszać się należy do kolegów: prof. Renckiego i prym. Piska ze Lwowa i dra Kurtza z Warszawy.

Zgłosili się lekarze: prof. Bednarski, prof. Łukasiewicz, Pisek, Pfau, prof. Rencki, Ruff, prof. Rencki ze Lwowa, Kwaśnicki, Schudmak, Spira, prof. Wicherkiewicz z Krakowa, Bączkiewicz, Bryndza-Nacki, Kijewski, Kurtz, Kucharzewski, Sinołęcki, Sitkowski, Wolberg, F. Zawadzki z Warszawy i Królestwa.

Ofiara Wisły.

Kraków, 29 lipca.

Wczoraj koło godziny 5 po południu utonął w Wiśle syn urzędnika kolejowego w Krakowie Michał Müller, który przed wakacyami złożył egzamin dojrzałości w gimnazyum III w Krakowie. Müller kąpał się w towarzystwie młodszych swych kolegów, uczniów gimnazyalnych, koło Dąbia, w miejscu, gdzie Olsza wpada do Wisły. Kiedy towarzysze jego już wychodzili z wody, on jeszcze zażywał kąpieli i jako dobry pływak puścił się w pław przez Wisłę. Niedaleko drugiego brzegu, snać siły go opuściły, gdyż zaczął tonąć. Przerażeni koledzy poczęli wzywać pomocy, kilku zaś rzuciło się do wody na ratunek. Nieszczęśliwy jednak znajdował się za daleko od brzegu; pomoc kolegów przy najlepszych ich chęciach nie mogła być skuteczną.

W krytycznej chwili ukazała się w pobliżu łódź, na której płynęli robotnicy, pracujący przy obwałowaniu Wisły. Wtedy młodzi chłopcy zwrócili się do robotników o pomoc. Robotnicy jednak, pozbawieni chyba wszelkich ludzkich uczuć, z cynizmem mieli oświadczyć, że nie należą do Towarzystwa ratunkowego.

Tymczasem młodzieniec, który ostatkiem sił bronił się przed śmiercią, pozbawiony pomocy, poszedł na dno. Śmierć jego jest tem tragiczniejsza, że, jak twierdzą koledzy, można go było jeszcze uratować.

Ciała jego dotychczas nie odnaleziono.

Nowy ten, tragiczny wypadek, stanowi jeszcze jeden dowód, że bezpieczeństwo kąpieli w Wiśle pod Krakowem jest prawie fikcyjnem. Zakaz kąpieli w miejscach niedozwolonych winien być najsurowiej przestrzeganym, a przekraczający go pociągani do odpowiedzialności.

Z drugiej strony nieodzowną jest rzeczą, by zorganizować dostateczną akcyę ratunkową, któraby w razach niebezpieczeństwa skuteczną niosła pomoc.

Kronika.

Kraków, wtorek, 29 lipca.

Kalendarzyk kościelny: W. Marty, Feliksa i Olawa kr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 6; zachód o godz. 7 m. 26, długość dnia godzin 15 min. 20.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochm., nieco chłodniej, półn. żywy wiatr.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Straszny Dwór".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Bloczki na cele T. S. L. Otrzymujemy następujący komunikat:

W szlachetnym celu przysporzenia dochodów na cele działalności oświatowej, w szczególności na kresach zachodnich raczył cały szereg właścicieli najpoważniejszych restauracyj, kawiarń i hotelów zaprowadzić u siebie bloki rachunkowe Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Bloczki te przysparzają Towarzystwom oświatowym czeskim i niemieckim znacznych dochodów. Również we Lwowie bloczki takie wielce są rozpowszechnione. Dla publiczności dawanie kwoty 2 halerzy na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej ni będzie chyba uszczerbkiem.

Zarząd I. Koła T. S. L. w Krakowie zwraca się do mieszkańców naszego miasta, znanych ze swej ofiarności na cele narodowe, z gorącym apelem, aby o bloczkach tych raczyli nie zapominać.

Do dobrej woli właścicieli lokalów, którzy te bloczki wprowadzili, winny się przyłączyć i żądania ze strony gości, lokale te odwiedzających, aby rachunki wystawiano na bloczkach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

A więc w restauracyach, kawiarniach itp. żądajmy rachunków na bloczkach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Ruch tramwajowy w Krakowie. Z Krak. Spółki tramwajowej proszą nas o zaznaczenie, że z powodu podjęcia robót przez budownictwo miejskie około budowy kanału w ul. Siennej, wstrzymano w tej ulicy ruch tramwajowy na linii w stronę Parku krakowskiego. Wozy tramwajowe, oznaczone liczbą 2, rozpoczynają obecnie kurs z bocznego toru w pobliżu poczekalni tramwajowej w Rynku głównym i do tego miejsca dojeżdżają z powrotem. Dalsza część tej linii aż do gmachu głównej poczty będzie zamkniętą aż do chwili wykończenia robót kanałowych.

W ruchu na innych liniach nie nastąpi żadna zmiana.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że praca około nowych linii tramwajowych posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Roboty prowadzone są nietylko w dzień lecz i w nocy przy silnych reflektorach elektrycznych.

Przy przebudowie pałacu Spiskiego w niedługim przeciągu czasu zaszedł drugi już z rzędu nieszczęśliwy wypadek. Parę dni temu, jakeśmy to już donieśli, upadający ciężar złamał rękę jednemu z robotników, który go chciał podtrzymać. Wczoraj po południu znowu około godziny 3 spadł tam z rusztowania młody pomocnik blacharski Jan Wójcik i doznał wstrząśnienia mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Zatruty papieros. Specyaliści od ograbiania włościan, wracających z Prus z zarobionemi pieniądzmi, wpadają na rozmaite pomysły. Jeden z ciekawych wypadków tego rodzaju kradzieży notują wczorajsze protokoły krakowskiej policyi. Włościanin z Panikowicy małej w powiecie brodzkim, nazwiskiem Michał, wracając z Prus, zatrzymał się wczoraj w Krakowie. Tu w towarzystwie nieznanego mu bliżej żołnierza wstąpił do szynku na piwo. Kiedy Michał po pewnej chwili wyszedł na podwórze, przystąpił do niego obcy jakiś człowiek, który w szynku siedział w jego sąsiedztwie, i poczęstował go papierosem. Zaraz po zapaleniu tego papierosa zrobiło mu się niedobrze, a wtedy obcy towarzysz nadzwyczaj gorliwie się nim zajął i troskliwość swoją posunął tak daleko, że zabrał go do swego mieszkania przy ulicy Skawińskiej. Tam Michał zasnął, a kiedy się obudził, gospodarza jego nie było już w domu. Razem z nim jednak zniknął srebrny zegarek i 40 koron, które Michał miał przy sobie.

Okradziony włościanin udał się bezzwłocznie na inspekcyę policyjną, gdzie stwierdzono, że „uprzejmym" jego gospodarzem był niejaki Kopciak, znany dobrze tutejszej policyi złodziej. Michał twierdzi, że papieros, którym go poczęstowano, musiał być zatruty, gdyż zaraz po zapaleniu go zasłabł i wkrótce potem jakby odurzony zasnął. Na skutek

doniesienia o tej kradzieży wdrożyła policya energiczne dochodzenia.

Włamanie do banku. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę między godziną 12 w południe a 8 wieczór włamał się niewyśledzony sprawca do głównej kasy filii Związkowego Banku czeskich kas oszczędności (Ustredni Banka ceskych sporzitelen) przy ul. Halickiej l. 21. Złodziej obeznany widocznie dokładnie z rozkładem biur i stosunkami w Banku za pomocą kluczy, złożonych w szafce przedpokoju, otworzył biuro pierwszego piętra i drzwi do hali kasowych w parterze i tu zaczął się dobierać do głównej kasy. W ścianie zewnętrznej kasy wybił zaostrzonym drągiem żelaznym otwór, który powiększał zaostrzoną sztabą, nie mógł jednak widocznie podołać ścianie wewnętrznej, a spłoszony, lub też widząc, że sobie rady nie da, przez biuro dyrekcyjne drugiemi drzwiami, otworzywszy sobie kłódki od sztab, wyszedł z banku. Kontrolor, który był w biurach około godziny kwadrans na 8, nie zauważył niczego podejrzanego, aż dopiero woźny, który przyszedł na nocną służbę o godzinie 8 wieczór.

W ręce niemieckie, jak donoszą ze Lwowa, przeszła onegdaj wielka fabryka papieru Weisera w Sassowie. Fabryka przeszła na własność spółki, której udziałowcem w 75 procentach został znany niemiecki fabrykant papieru cygaretowego Sznabe, a tylko w 25 procentach pozostał udziałowcem Weiser, który równocześnie pozostał nadal dyrektorem fabryki.

Wypadek automobilowy. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Poli, że ginekolog wiedeński prof. Ernest Wertheim odniósł ciężkie zranienia w wypadku, jakiemu uległ podczas wycieczki automobilowej.

Otrucie sędziego. Z Lublina donoszą: Zmarł tutaj nagle sędzia śledczy Zenon Nieciecki. Skon ten jest żywo w mieście komentowany. Istnieje nawet przypuszczenie, że sędzia Niecieck zostal otruty. Wobec tego zarządzono analizę wnętrzności.

Powódź w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Spadła tu onegdaj wielka ulewa. Pod wodą znalazły się wszystkie ulice niżej położone, głównie zaś południowa i część Piotrkowskiej, Konstantynowskiej, Nowomiejskiej, Zachodniej, Zawadzkiej, Północnej i inne. Woda w niektórych miejscach była blisko na łokieć głęboka. Mnóstwo suteryn i piwnic zostało zalanych. Sprzęty i pościel zamieszkałych w suterynach ludzi pływały. Zalane też zostały umieszczone w piwnicach składy towarów. Rzeczka Łódka wylała, zatapiając sąsiednie podwórka. Ruch tramwajowy częściowo został przerwany. Straty bardzo znaczne.

O nauczycieli Polaków na Chełmszczyźnie. Pisma warszawskie donoszą:

Całe szkolnictwo na Chełmszczyźnie przeszło pod zarząd kijowskiego okręgu naukowego. ale nauczyciele szkół ludowych pozostają i nadal uczestnikami kasy emerytalnej. Udział w tej kasie nauczycieli tych, wśród których jest spora liczba Polaków, psuje plany działaczy chełmskich, pragnących obsadzić wszystkie posady nauczycielami z okręgu kijowskiego. Na przeszkodzie temu staje właśnie ustawa emerytalna, ponieważ przeniesieni z okręgu kijowskiego nauczyciele tracą nabyte prawa emerytalne w swej kasie i wskutek tego nie chcą przenosić się do Chełmszczyzny. Również przeniesienie Polaków do kijowskiego okręgu pozbawia nabytych praw emerytalnych. Wobec tego kurator okręgu kijowskiego zwrócił się do ministerstwa, aby nauczycieli zwolniono od obowiązkowego udziału w kasie emerytalnej Królestwa Polskiego i aby złożone przez nich [illegible] do ogólno-rosyjskiej kasy nauczycielskiej.

Nacyonaliści przeciwko Polakom. W Dyneburgu przy wyborach radnych miejskich pomiędzy innymi wybrano: bar. Engelhardta i hr. Platera. Miejscowi nacyonaliści, niezadowoleni z ich wyboru, wnieśli skargę w Petersburgu na to, że Polacy i Niemcy zagarną w swoje ręce ziemstwo. W tych dniach otrzymano wiadomość, że zatwierdzenie bar. Engelhardta na stanowisku prezesa zarządu ziemskiego wstrzymano.

Przeciwko towarzystwom katolickim. W Winnicy na Podolu zamknięto katolickie Towarzystwo dobroczynności dla ludności ubogiej. — Przed dwoma laty władze administracyjne zamknęły takie same Towarzystwo w Płoskirowie. Nie tak dawno władze zamknęły przytułek katolicki dla dzieci, istniejący od kilku lat w miasteczku Derażni, w powiecie latyczowskim.

Cyganie zbrodniarze. Czytamy w warszawskich pismach: W ubiegłym tygodniu dokonano pod Nadarzynem niezwykłej zbrodni. Oto w nocy wdarło się do mieszkania miejscowego kolonisty Ziątka trzech zbrodniarzy, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy napadnięty żądania tego spełnić nie chciał, bandyci strzelili do Ziątka, a dokonawszy gwałtu na jego żonie, rozbili jej głowę pałkami. Rannego Ziątka umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. — Władze stwierdziły, że zbrodnia powyższa dokonaną została przez mieszkających w Młocinie cyganów. Sprawców aresztowano. Są nimi: Julian Przenkla, Ferdynand Fiodorowicz i Robert Kamiński. Ziątek rozpoznał wszystkich przy konfrontacyi.

Aresztowania w Finlandyi. Dnia 23 b. m. rosyjskie władze rejsowe aresztowały kandydata na posła do Sejmu Kastrena i redaktora młodofińskiej gazety, Sudermanna, którzy odbywali wycieczkę po Finlandyi i krytykowali postępowanie rządu wobec tego kraju. Obaj aresztowani trzymani są w więzieniu pod strażą w Widerlaksie.

Straszny pożar w Baku. Pisma rosyjskie podają wstrząsające szczegóły strasznego pożaru na polach naftowych Mantaszewa w Baku: W tych dniach o godz. 2 w nocy na jednym z placów w Romanach wytrysnęła fontanna ropy naftowej na głębokości 280 sążni, wyrzuciwszy w przeciągu 5 godzin 120 tysięcy pudów nafty. Administracya wydała rozporządzenie, aby robotnicy skierowali potoki nafty do wielkiego basenu.

Nagle nastąpił wybuch. Pokazał się ogień i wydobywająca się ropa utworzyła pierścień ognisty, wewnątrz którego rzucali się oszaleli z przerażenia robotnicy. Urzędnicy zdążyli w porę odskoczyć od fatalnego kręgu, lecz robotnicy ogarnięci nagle płomieniami, nie mogli się uratować i spłonęli w oczach tłumu, jak żywe pochodnie.

Ilu zginęło ludzi w płomieniach, stwierdzić trudno. Podobno w chwili wybuchu na fatalnym placu było przeszło 30 robotników. Nikt z nich nie zdołał się wyratować. — Tłum chciał przyjść z pomocą płonącym ludziom, sypiąc na nich ziemię i piasek, lecz bezskutecznie.

Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Codziennie ogień niszczył 400.000 pudów nafty, co przy obecnych cenach na naftę dawało 150.000 rubli strat dziennych.

Płonąca fontanna, sięgająca wysokości kilkudziesięciu sążni, przedstawiała obraz straszny i fantastyczny, oświetlając wszystko w promieniu 50—60 wiorst. W Baku, odległem od miejsca pożaru o 14 wiorst, było jasno jak w dzień.

Odznaczenia. „W. Ztg“ donosi: Cesarz nadał dozorcom więziennym Teodorowi Zeni w Kołomyi i Mateuszowi Romanowi w Oświęcimiu srebrny krzyż zasługi z koroną, a dozorcy rzek Piotrowi Bryskowskiemu w Wierzchosławicach srebrny krzyż zasługi.

Francuski Sherlok Holmes.

W sferach paryskiej i londyńskiej arystokracyi wielką obudziło sensacyę aresztowanie, dokonane niedawno temu na przyjęciu w salonach barona Rotschilda w Paryżu. Aresztowanie poprzedziły następujące okoliczności:

Przed paru miesiącami odebrał sobie życie w Paryżu młody margrabia R., potomek arystokratycznej rodziny włoskiej. W mieszkaniu jego znaleziono list, adresowany do ojca, w którym donosił, że do samobójstwa popchnęły go długi karciane, a przedewszystkiem lekkomyślne życie. W lekkomyślności swej miał popełnić czyn nadzwyczaj hańbiący, z którym w związku pozostaje pewien dokument, znajdujący się w rękach jego znajomego lorda Salisburego. Zwraca się zatem do ojca z ostatnią prośbą, aby dokument ten wykupił za cenę 50.000 franków i w ten sposób imię jego uratował od hańby. Ojciec młodego człowieka, zaintrygowany w najwyższym stopniu tajemniczą sprawą, która była przyczyną śmierci jego syna, zwrócił się do najlepszego, prywatnego detektywa w Paryżu, nazwiskiem Chauvière i polecił mu, aby zbadał, jakie stosunki łączyły syna z lordem Salisburym i co zawierał ów złowrogi dokument.

Lord Salisbury przed niedawnym czasem przybył do Paryża i jako członek pierwszej w Anglii rodziny magnackiej wkrótce zyskał wstęp do salonów całej arystokracyi francuskiej. — Wszędzie cieszył się ogromną sympatyą, a dla swych nadzwyczajnych przymiotów towarzyskich i zalet charakteru był powszechnie lubianym i szanowany. Wszystkie szczegóły, jakie Chauviere zebrał o lordzie w Paryżu, przemawiały na jego korzyść, a dokumenty jego były w zupełnym porządku. Wobec tego postanowił Chauvière co do tego angielskiego arystokraty zasięgnąć dalszych informacyj w jego ojczyźnie i w tym celu wyjechał do Londynu. Tam, pod przybranem nazwiskiem, nawiązał stosunki z najstarszym członkiem domu Salisburych, z lordem Karolem. Chcąc uzyskać wstęp do niego, skorzystał z jego słabości na punkcie archeologii, którą magnat ten zajmował się ze szczególnem zamiłowaniem. Na terenie naukowych dyskusyj zyskał sobie wkrótce zupełne zaufanie lorda.

Pewnego dnia lord Karol zwrócił rozmowę na swoje stosunki rodzinne i przy tej sposobności dowiedział się sprytny detektyw, że jeden z członków rodziny Salisburych, lord James Salisbury, wyemigrował swego czasu do Ameryki. Tam dokonano na nim rabunkowego morderstwa. Mordercę wykryto w osobie jego sekretarza, niejakiego Wiliama Nortona. Norton skazany został na dożywotnie więzienie. Zrabowanych przez niego pieniędzy około 400.000 fr., ani też dokumentów zamordowanego lorda przy mordercy nie znaleziono. W pięć lat po zasądzeniu Norton zbiegł z więzienia w Nowym Jorku i wszelki ślad po nim zaginął.

Z wiadomościami temi powrócił Chauvière do Paryża. Plan działania miał już gotowy; nie wątpił, że pod przybranem nazwiskiem lorda Jamesa Salisburego ukrywa się jego morderca, Norton. Przyjechawszy do Paryża w charakterze młodego milionera z Brukseli, uzyskał wstęp do jednego z arystokratycznych klubów, do którego uczęszczał również rzekomy lord Salisbury. Tam zawarł z nim znajomość, która niebawem doprowadziła do stosunków przyjaźni. Pewnego dnia zwierzył się mu, że z powodu znacznej przegranej znajduje się w nadzwyczaj przykrem położeniu i prosił go, czyby na czas pewien nie pożyczył mu 100.000 franków. Lord ofiarował mu chętnie swą pomoc i zaprosił go nazajutrz do siebie, aby mu wręczyć żądaną sumę. Kiedy następnego dnia detektyw zjawił się u niego, zatrzymał go lord na obiedzie, po którym pokazywał mu rozmaite kosztowności, dzieła sztuki i cenne pamiątki rodzinne. Detektyw poznał od razu, że przedmioty te są zręczną imitacyą, z niemniejszem jednak zainteresowaniem słuchał objaśnień lorda, który szczególniejszą uwagę jego zwrócił na kosztowny łańcuch złoty, pamiątkę po matce, mający, jak twierdził, wartość najmniej 100 000 franków. W trakcie tego zjawił się służący i oświadczył, że lorda wzywają bezzwłocznie do ambasady amerykańskiej, gdzie miał o tej właśnie porze podpisać jakiś nadzwyczaj ważny dokument.

Lord przeprosił swego gościa, że na chwilę musi się oddalić, sądzi jednak, że czas samotności nie będzie mu przykrym przy oglądaniu cennych pamiątek, które mu pokazał. Po powrocie wręczy mu 100.000 franków, które mu przyrzekł pożyczyć.

Gdy detektyw został sam w pokoju, zabrał ów tak drogocenny złoty łańcuch i szybko wydalił się z mieszkania. Tuż przed domem jednak natknął się na swego gospodarza, który nadspodziewanie szybko powrócił z ambasady i wyraził zdziwienie, że gość jego bez pożegnania i bez przyrzeczonych pieniędzy dom jego opuścił. Równocześnie prawie wypadł z bramy służący i doniósł swemu panu, że skradziono mu ów kosztowny złoty łańcuch.

Wtedy lord w ostrym tonie wezwał Chauviera do powrotu, a kiedy znaleźli się w mieszkaniu, zarzucił mu wręcz, że jest sprawcą kradzieży.

Chauviere nie zaprzeczył, lecz czekał dalszych następstw, zrozumiał bowiem już dawno, jakiej treści był dokument, który nieszczęśliwego margrabiego R. przyprawił o śmierć samobójczą. I nie mylił się w swych wnioskach. — Lord Salisbury oświadczył mu bowiem, że gotów jest całą sprawę zachować w tajemnicy, jeśli Chauviere zezna na piśmie, że dopuścił się kradzieży i zobowiąże się dokument ten w ciągu ośmiu dni wykupić za 50.000 franków. Chauviere podpisał dokument. Tego samego dnia jednak na przyjęciu u barona Rotschilda, lord Salisbury, ku niemałemu zdziwieniu zebranych gości, został aresztowany. Gdy mu przedstawiono nagromadzony z tak nadzwyczajnym sprytem przez Chauviera materyał dowodowy, przyznał się, że jest zbiegłym z więzienia nowojorskiego mordercą lorda Jamesa Salisburego. — Przyznał się też do niecnego swego postępku względem zmarłego margrabiego R. Ojciec margrabiego, odkrywszy w ten sposób zdradliwe sieci, które syna jego pchnęły do samobójczej śmierci, wynagrodził sowicie paryskiego Sherloka Holmesa za podjęte z tak nadzwyczajnym sprytem trudy.

Historyę tę, wyjętą jakby z jakiegoś kryminalnego romansu, powtarzamy za jednym z dzienników wiedeńskich. Nie wiadomo, czy w tym wypadku należy Francuzom winszować sprytu, czy też przyznać, że dziennikarzom wiedeńskim nie brak ciekawych pomysłów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 lipca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego **ul. Poselska, 22.** (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Stanisław Leśniakawski ze Lwowa, Elżbieta Drabowicz Słowońska z wnukami z Latyczowa, Kazimierz Wawrzykowski, Ch. Nejsztadt z Sanaomierza, Janina Konopka, Helena Wróblewska z Warszawy, dr Józef Diehl z Nowego Targu, Izydor Steunauer z Tarnowa, Józef Marzec z rodziną z Chrobrzy, Zofia Łeda z Warszawy, Wiktorya Andrusiewiczowa z Gorlic, Jan Toch, Kwiet Paperskarz z Rożnowa, Antoni Grabczyński z Wrocławia, Władysław Kłosiński z Nowej Wsi, Matylda Knoblach z Morawskiej Ostrawy, dr Józef Jeziorski z córką z Rozwadowa, X. Jan Nowak z Graszowa.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): nadpor. Henryk Kaps z żoną z Jarosławia, inż. Eugeniusz Hertzka z Opawy, dr Mikołaj Lityński z Wilna, Jan Mazurkiewicz z rodziną, Adolf Auerbach z rodziną ze Lwowa, D. Tannenbaum z rodziną z Łańcuta, Karol Wojniłowicz z żoną z Lublina, Józef Latosiński z żoną z Czchowa, Klara Waldman ze Stryja, M. Gottesmann z rodziną z Drohobycza, B. Wistreich z Żmigrodu, August Budziński z Berlina, Mateusz Lautenschläger z Werms, Adam Nagórski, Józef Schweiger z Warszawy, Jan Schmidt z Wiednia, Pan A. Marburg ze Lwowa, N. Weisenfeld z Tarnowa, Karol Beydl z Jarosławia, H. Bodenheim z Przemyśla, Józef Kniażycki z Odessy, Wilhelm Lechner z Mannheim, inż. Wacław Suncina z Pecka (Czechy), Władysław Szumański z Warszawy, dr Stanisław Reiss z Tyczyna, dr Józef Dallet z Chrzanowa, dr Salomon Herbst z Łańcuta, dr Kazimierz Woliński z Rzeszowa, Antoni Krzyżanowski z żoną z Gorlic, Juliusz Matzka z rodziną z Berna, Jan Massalsky z Odessy, Gracyan Kościński z Wrocławia, Michał Gieulszew z Kielc, Franciszek Kołodziej z żoną, Henryk Müller, Gustaw Berger z Bytomia, Weronika Sicherkiewicz z Kurlandyi, Robert Ballak z Morawskiej Ostrawy, Antoni Maytyka z Krakowa, Józef Mattern z Żmigrodu, Witold Schmecket z Kalisza, Zofia Borejko, Helena Kisselef z Moskwy, Jan Trupkowski, Marya Dutkiewicz z Warszawy, radca Adam Żmudziński z żoną z Rymanowa, dr Ryszard Papritz z Naunburg, inż. Filip Gerstner z Mannheim, inż. Jan Zeitleben z rodziną ze Lwowa, Jan Halleworden z żoną z Charlottenburga, dr Aleksander Januszkowski z Zakopanego, Henryk Wilczyński z Oświęcima, Adolf Perlmutter z Będzina, Józef Ryszkowski, Katarzyna Monczyńska z Warszawy, Roman Federico z Bielan, Helena Ludmer ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kred. towarz. obl. prc. z r. 1880 3-proc. 277·50, Austryackiego zakł. kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·50, Uregul. Dunaju z r. 1870 r. 100 zł. [illegible], Budapeszt. Bazyliki po 100 zł. 4-proc. 73·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 109·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 zlr. 28·20, [illegible], Clary 40 m. k. 250·—, Pożyczka m. Lublany 20 zlr. 63·25, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zlr. 52·—, Czerwonego Krzyża węg. [illegible], Losy tow. fund. arcyksiężnej Rudolfa 10 zlr. 61·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·25, [illegible].

Berlin, 28 lipca. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 28 lipca. Renta 3-prc. 85·10. Mąka 37·80.

Frankfurt, 28 lipca. Austryack. kred. 194·50. Koleje państwowe 149·50. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie słabe.

Wiedeń, 28 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 619·50, węg. Zakł. kredyt. 817·—, Anglobanku 331·75, Unionbanku 585·50, Länderbanku 507·—, Bankvereinu 508·50, Bodencredit 1178·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 624·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 643·—, Kolei państwowych 708·—, kolei południowej 124·—, kolei północnej [illegible], kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 919·75, Rima Murany 688·50, Praskiego Tow. Żelaza [illegible], [illegible]. Obl. węg. indemniz. —·—, Renta koronowa 81·40, Austr. renta koron. 82·75, Węgier. renta koron. 81·10, [illegible]. Listy Banku hip. [illegible]. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4½% pożyczka m. Krakowa [illegible]. Losy tureckie 226·25, [illegible], Skoda 840·—, Powsz. B. depoz. [illegible].

Usposobienie ciche.

Wiedeń, 28 lipca. Cukier 20·05—20·15; 20·75—20·85 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 28 lipca. (Zamknięcie giełdy). [illegible] Austryackie akcye kredytowe [illegible], Berlińskie Towarzystwo handlowe 155·—, Diskonto Commandit [illegible], [illegible] 14·50, Lombardy 26·—, Kanada Pacific 218·—, Losy tureckie 157·—, Hohenlohe 1·8·25, Phönix 250·12, Gelsenkirchen 177·60, Hamburg - Amerika Packetfahrt 137·75, Hansa 2·9·75, Północny Lloyd 115·62.

6291 Nr ins. 43

Hala licytacyjna c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W środę, dnia 30 lipca 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

maszyna do szycia, futro damskie, palto męskie, materye na ubrania damskie (letnie), szafy, stoły, stołki, zegar ścienny, obrazy, toaletki, trymatry, biurko, garnitury mebli, klęcznik, lustro, umywalnia, wózek dla dziecka, [illegible] wkłady do łóżek, teczka z widokami, atlas i t. p. przedmioty.

Kraków, dnia 28 lipca 1913.

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczone.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.